



RZECZYPOSPOLITA SZLACHECKA: KWESTIA WOLNOŚCI I PRAW PODMIOTOWYCH. OPRACOWANIE ZBIORCZE.

Konstytucyjne granice wolności jednostki



TOMASZ RATOWSKI
STUDENT II ROKU POLITYKI SPOŁECZNEJ UW
STUDENT I ROKU PRAWA UKSW

Wstęp do badań analitycznych

Tematem niniejszego opracowania nie będzie szczegółowa analiza i interpretacja Konstytucji RP z 1997 r. Takie dzieło byłoby z pewnością wartościowe i potrzebne, lecz pracy groziłaby sztapnowość. W poczet nauk prawnych zalicza się bowiem (obok teorii i dogmatyk) nauki historyczno – prawne, powtórzmy za prof. Lechem Morawskim. Stąd też idea, aby przedstawić Czytelnikowi *granice wolności jednostki* w perspektywie historycznej, odwołując się do przeszłości Rzeczypospolitej. Sądzić należy, że twórcy obecnej Konstytucji doceniali wagę historii i czerpali z *najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej*, jak czytamy w preambule (łac. *pre ambulare* – poprzedzać idąc).

Co oczywiste, omówię tutaj swobody dotyczące w głównej mierze szlachty (a dokładniej posesjonatów od łac. *possessio* – posiadać). Obecnie niektóre nurty tzw. *ludowej historii Polski* negują wagę dorobku praw i wolności nabytych przez szlachtę, zauważając, że znakomita większość społeczeństwa nie była nimi objęta. Myślenie to, choć pozornie uzasadnione faktami, jest głęboko chybione. Nie wolno jest stosować dzisiejszego pryzmatu, gdy spogląda się w przeszłość. Takie podejście jest odradzane jako nienaukowy sposób badawczy (a wręcz pseudobadawczy). Dla przykładu, nasza *alma mater* dzisiaj promuje ideę Uniwersytetu egalitarnego, otwartego oraz dostępnego bez barier i ograniczeń. Nie wszyscy pamiętają jednak zarządzenie z 1937 r. wprowadzające postulat *numerus clausus*. Podobnie, nawiązując do materii prawniczej, docenia się prawo rzymskie jako jeden z doskonalszych systemów prawa. Rzadko wspomina się zaś, iż niewolnicy byli *sensu stricto* rzeczą zwaną: *instrumentum vocale* (dosł. łac. narzędzie mówiące)¹. Przywołanie tych dwu przykładów miało na celu ukazanie Czytelnikowi, iż ocena aksjologiczna historii z perspektywy dzisiejszych czasów jest bezzasadna, a przytoczony wyżej pogląd koncepcją bardziej historiozoficzną aniżeli historyczną.

Wybrane akty prawne gwarantujące *granice jednostki*

Ustaliwszy historyczne znaczenie spuścizny szlacheckiej, prześledźmy, w jaki sposób ten stan się wyodrębnił i nabył tak liczny szereg przywilejów.

Jak zauważa zespół wybitnych historyków prawa (Bardach, Leśnodorski, Pietrzak)², szlachta wyewoluowała z rycerstwa. W początkach państwa polskiego elitę (obok dworu i duchowieństwa) stanowiła drużyna władcy. Drużynnicy byli warstwą dobrze sytuowaną, z wypraw wojennych czerpali wymierne korzyści materialne. Gdy ekspansja terytorialna spowolniła, król zaczął nadawać ziemię rycerzom. Równolegle, coraz większą rolę w państwie zaczęli odgrywać możnowładcy. Od II poł. XIV w. możemy mówić o wykształceniu się szlachty z osiadłego rycerstwa.

Pierwsze znaczące wolności nadaje *lus militare* z XIII w. Znalazły się tam prawa:

- do wykupienia przez władcę (w razie popadnięcia w niewolę),
- do odszkodowania za straty poniesione w trakcie wyprawy wojennej,
- do żądania wynagrodzenia za wyprawę poza granice kraju,
- szczególne prawa w zakresie dziedziczenia; możliwość spadkobrania w linii bocznej, do XIII/XIV w. także przez kobiety w przypadku braku potomków męskich
- zwolnienie szlachty z obowiązku ogłaszania zapowiedzi (nupturienci)

Dodatkowo, należy pamiętać o *lus non responsivum*, wyłączającym możnych spod sądownictwa kasztelanów.

Oczywiście, nie będę w tym miejscu wymieniał wszystkich przywilejów, ponieważ stanowi to łatwo dostępną wiedzę encyklopedyczną. W dalszej części omówię zaś działanie co ważniejszych oraz zastanowię się nad *granicami wolności jednostki* w Rzeczypospolitej.

Neminem captivabimus nisi iure victum

Nadany na mocy przywilejów jedleńsko – krakowskich (1430 – 1433) przez króla Władysława Jagiełłę. Gwarantował on nietykalność osobistą szlachcicom posesjonatom (później, w 1791 r. rozciągnięty na mieszczan posesjonatów, co jednak budziło sprzeciw sarmatów i na mocy postanowień Sejmu Grodzieńskiego z 1793 r. przywrócony wyłącznie dla szlachty). Dosłowne brzmienie: *Nikogo nie uwięzimy, jeśli prawem go nie zwyciężymy*. Maksyma tak ważna w ujęciu historii ustroju i prawa polskiego, że znalazła się na kolumnadzie Sądu Najwyższego w Warszawie. W praktyce, bez cienia wahania, trzeba określić niniejsze prawo mianem nowatorskiego na tle europejskim. Dotyczyło całego stanu szlacheckiego (z wyłączeniem gołoty – lecz to wydaje się zasadne), a więc wskazywało tendencję przeciwną do państw Zachodu.

Konstytucja Nihil Novi z 1505 r.

Pojawia nam się wreszcie w naszym opracowaniu termin *konstytucja*. Wszelako, należy go rozumieć zgoła odmiennie do dzisiejszej *ustawy zasadniczej*. Konstytucja bowiem w okresie staropolskim oznaczała po prostu ustawę sejmową. Przywołujemy ją tutaj chcąc zaakcentować jej niewątpliwy wkład w dorobek praw człowieka i obywatela Rzeczypospolitej szlacheckiej. Piękna łacińska paremia: *Nihil Novi sine communi consensu* oznacza *nic nowego bez zgody ogółu*. Dawała szlachcie prawdziwą wolność i bezpieczeństwo przed próbami uciskania jej w jakikolwiek sposób przez monarchę. Niektórzy historycy sugerują, że data (1505 r.) zapoczątkowała w Polsce demokrację szlachecką. Bez wątpienia, potrzeba by uznać dzieło konstytucji *Nihil Novi* jako wydatne zwiększenie pozycji ustrojowej sarmatów.

Inter maiestatem ac libertatem

Wiek XVI i XVII to czas tak tryumfów Rzeczypospolitej, jak i klęsk oraz niepowodzeń (XVII w.). Z perspektywy zachowania *granic wolności jednostki* należy zauważyć ustanowienie *liberum veto*. Nie wynikało ono *explicite* z żadnego przywileju nadanego szlachcie, a brało się z zasady jednomyślności. Przywołana w tytule niniejszej części maksyma oddaje istotę sporu. Celem stanu szlacheckiego było balansowanie, zachowanie bezpiecznej równowagi pomiędzy władzą królewską (*Maiestatis*), a niemniej ważną złotą wolnością szlachecką (*libertatis*).

Nie przywiązujemy się znanadto do szkolnej opowieści o pośle województwa trockiego – Władysławie Sicińskim, który miał pierwszy skorzystać z *veta* (9 marca 1652 r.). Jak dowodzą ustalenia historyków, Siciński nie zgodził się na prolongatę obrad sejmiku ponad przewidziany prawnie okres 6 tygodni.

Jak podaje Urszula Augustyniak³, istniała możliwość zgłoszenia *sisto activitatem* (łac. wstrzymuję czynność), zatrzymującego podjęcie uchwały do czasu osiągnięcia powszechnego kompromisu.

Szlachta ukuła nawet na potrzeby moralnego uzasadnienia *liberum veto* teorię, jakoby stosowanie takiego trybu głosowania (jedno zdanie przeciwne, zrywające Sejm) zapobiegało korupcji i uchwalaniu złego prawa. W praktyce, było zupełnie odwrotnie. W okresie rządów Augusta III Sasa (XVIII w.) tylko jeden Sejm nie został zerwany. Okazało się tedy, iż brak reform jest niemal tak zły, jak wadliwe prawo.

Nie chciałbym narzucać Czytelnikowi określonego stanowiska w przedmiotowej materii. Co więcej, nie uważam się do tego powołany. Warto tutaj jednak zasugerować, że *liberum veto* było jednym z najlepszych uregulowań w dziedzinie ochrony praw i wolności jednostki w ówczesnej Europie. Jednakże, wskutek nadmiernego wykorzystywania tego instrumentu, doszło do erozji struktur państwowych i (konsekwentnie) do upadku Rzeczypospolitej.

Rola sejmików ziemskich

Nie można oceniać instrumentów ochrony praw i wolności bez uwzględnienia niebagatelnej roli sejmików ziemskich. Ich pozycja ustrojowa w Rzeczypospolitej nie przedstawiała się wprawdzie linearnie. Na uwagę zasługuje szczególnie okres II poł. XVII w. Wtenczas Rzeczypospolita mierzyła się z wyzwaniami zewnętrznymi, ale i wewnętrznymi. Skutkiem osłabienia Sejmu walnego, ciężar stanowienia prawa i organizacji państwa spoczął na sejmikach ziemskich. Adolf Pawiński, wybitny XIX – wieczny badacz sejmików, skonstruował słusznie: *II poł. XVII w. to sensu stricto rządy sejmików ziemskich*. Nieco publicystycznie można zaryzykować stwierdzenie, iż w obliczu próby to szlachta właśnie ocaliła państwo. Od sejmiku niemego (1717 r.) powzięto zamiary przywrócenia wagi Sejmu kosztem sejmików ziemskich.

Co nadto, sejmiki były miejscem stosunkowo egalitarnym, gdyż dopuszczano do udziału w nich szlachtę gołątę. Kres temu położyła dopiero ustawa, o której napiszemy w kolejnej części.

Nieprzypadkowo przywołałem nazwisko Adolfa Pawińskiego, którego dzieło⁴ jest prawdziwą skarbnicą wiedzy o sejmikach ziemskich. Niestety w nauce polskiej okresu PRL rola sejmików w zarządzaniu państwem pozostała niedoceniona. Stąd obecnie historycy prawa na powrót sięgają *ad fontes* i od nowa analizują pozycję sejmików ziemskich w ustroju Rzeczypospolitej.

Obywatelstwo

Przekornie nazwałem ten fragment, tytuł ociera się wręcz o błąd rzeczowy (koncepcję obywatelstwa sformułowali badacze późniejsi). Wzoruję się jednak na Stanisławie Grodzkim i jego pracy⁵. Badacz kładzie nacisk na ekskluzywny, zamknięty charakter obywatelstwa szlacheckiego oraz niejednorodność stanu. Autor zauważa słusznie: *Tam hasło równości ("szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie") miało charakter antymagnacki i służyło do utracania wszelkich takich projektów ustawowych, przy pomocy których magnateria próbowała się separować od reszty "obywateli"*⁶. Jak więc wnioskujemy, szlachta pochłonięta była nie tylko sporem z królem, ale i wzajemnymi rozgrywkami wewnątrz stanu. Nie uważam za właściwe pochylania się zanadto nad problematyką szlachty, gdyż mowa o tym w innych częściach niniejszego opracowania.

Czasy Sejmu Wielkiego i Konstytucja 3 maja⁶

Dzisiaj spór, co do słuszności reform oświeceniowych w Rzeczypospolitej, jest już nieaktualny. Człowiekowi od najmłodszych lat wpaja się ideały trzeciomajowej konstytucji. Na pamiątkę jest nawet dzień ustawowo wolny od pracy, a dzieci w przedszkolach i szkołach podstawowych uczą się „Witaj majowa jutrzeńko...” – pieśni, będącej laudacją konstytucji. Coraz rzadziej (albo i w ogóle) zadaje się pytanie o treść przytoczonego aktu prawnego. Uważamy to za szkodliwe dla dyskursu naukowego.

Omówmy w tym miejscu 3 ważne ustawy, powstałe w toku drugiego dwulecia obrad Sejmu Czteroletniego.

- 1) W marcu A.D. 1791 uchwalono ustawę o sejmikach. Wprowadziła ona dwie zasadnicze zmiany: pozbawiono prawa do udziału w sejmikach szlachtę nieposiadającą, a także częściowe „uwolnienie” mandatu posła. W sprawach publicznej wagi instrukcje sejmikowe miały stanowić jedynie opinię, a więc nie miały charakteru imperatywnego, jak dotychczas.
- 2) W kwietniu tegoż roku została uchwalona ustawa o miastach królewskich (pod tą nazwą znamy ją ze szkoły). Historycy prawa stosują jednak oryginalne brzmienie tego aktu tj. *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*. Z punktu widzenia naszych badawczych zainteresowań jest to jedna z istotniejszych spośród wymienionych tutaj ustaw. W ramach tej

reformy rozszerzono ww. przywilej *Neminem captivabimus* na mieszczan posesjonatów. Mieszczanie dodatkowo otrzymali możliwość nabywania dóbr ziemskich, prawo do obejmowania wyższych godności kościelnych, wykonywania zawodów notariusza i adwokata. Nadano również mieszkańcom miast prawo wyboru 24 plenipotentów.

- 3) I w końcu Ustawa Rządowa, czyli Konstytucja 3 maja. Dwie ww. Ustawy uznano za część konstytucji majowej. Prześledźmy, w jaki sposób regulowała prawa i wolności stanów:
- a) Szlachcie Ustawa Rządowa gwarantowała: *wszystkie swobody, wolności, prerogatywy i pierwszeństwo w życiu prywatnym i publicznym*. Wewnątrz stanu obowiązywała: *równość wszelkiej szlachty*, lecz w praktyce konstytucja dyskryminowała w znacznym stopniu szlachtę nieposesjonatów. Było to z jednej strony wymierzone w magnatów, którzy za pomocą klienteli przeforsowywali swoje zamiary. Jednakowoż, pamiętając o granicach wolności jednostki potrzeba by ten fakt odnotować.
 - b) Sytuację mieszczan określała przytoczona już ustawa *Miasta nasze....*. Należy tutaj napisać natomiast o koncepcji nowego ładu społecznego, który chcieli przeforsować reformatorzy. Elitę państwa mieli stanowić szlachcice – ziemianie (średni) oraz zamożne mieszczaństwo. Oświeceniowi myśliciele upatrywali w tym rozwiązaniu szansę na utworzenie prawdziwie nowożytnego społeczeństwa na wzór zachodni. W Rzeczypospolitej mieliśmy bowiem aż do 1791 r. ustrój *de facto* feudalny. Oczywiście nie w klasycznym rozumieniu wieków średnich (hołdów lennych etc.). Jednak właśnie feudum (ziemia) stanowiła podstawę statusu społecznego, materialnego i politycznego. Tutaj należy zauważyć dojrzałość twórców konstytucji, gdyż takie rozwiązanie było niezbędne w dobie rozwoju społeczno- ekonomicznego w Europie. Niemniej jednak kłóciło się z istotą Rzeczypospolitej, co też trafnie zauważali konfederaci.
 - c) Sprawa chłopska nie jest klarowna w świetle Ustawy Rządowej z 1791 r. Wprawdzie, poświęcono cały rozdział IV pt. *Chłopi – włościanie*. Otrzymali oni zapewnienie o opiece prawa i rządu krajowego. Ponadto, Konstytucja zachęcała do zawierania umów z chłopami, regulujących rodzaj, rozmiar i czas ich świadczeń. Przez krótki czas obowiązywania Konstytucji nie udało się uchwalić prawodawstwa w większym zakresie nakierowanym na sytuację chłopów. Sugeruje się natomiast, że w planach twórców leżała rozbudowa ustawodawstwa dotyczącego wsi i chłopów.

Sejm grodzieński A.D. 1793

Jak pisaliśmy wyżej, reformy przeprowadzane w duchu oświeceniowym nie satysfakcjonowały wszystkich. 27 kwietnia 1792 r. 13 przeciwników Konstytucji na czele z: Stanisławem Szczęsnym Potockim, Franciszkiem Ksawerym Branickim oraz Sewerynem Rzewuskim zawiązali konfederację w Petersburgu. Po wygranej wojnie i przyłączeniu się króla do konfederacji zwołano sejm skonfederowany w Grodnie. Wtenczas odrzucono postanowienia Ustawy Rządowej, przywrócono Radę Nieustającą, prawa

kardynalne, a gwarantką ich przestrzegania została Katarzyna II. Sejm ma nawet dla konserwatystów, odrzucających reformy Sejmu Czteroletniego, słodko – gorzki smak. Wszak zatwierdził on II Rozbiór Rzeczypospolitej, a podporządkowanie Rosji zwiastowało rychły upadek Rzeczypospolitej (co zresztą się ziściło).

Oświecenie polskie a granice wolności jednostki

Tezą krzywdzącą, a zarazem nierzadko spotykaną w polskiej historiografii jest sugerowanie, że nie mieliśmy w Rzeczypospolitej do czynienia z oświeceniem *sensu stricto*. Idee tej epoki jakże bliskie są wolności, podmiotowości jednostki. Po raz pierwszy pojawia się tak zdecydowana dążność do nadania jednostce konstytutywnych praw. Trend ten zauważa Irena Stasiewicz – Jasiukowa, która zebrała poglądy najznamienitszych działaczy oświecenia⁷.

Po pierwsze, prawa człowieka utożsamiamy z prawami obywatelskimi. I tutaj rodzi się podstawowa sprzeczność ustroju sarmackiego. Obywatelem Rzeczypospolitej mógł być *bene natus, possessionatus et catholicus*.

Na przytoczenie zasługuje postać Cezara Pyrrhysa de Varille. Francuz był myślicielem oświeceniowym, upatrującym słabości Rzeczypospolitej w nadużywaniu praw, o których wspominałem powyżej. Spopularyzował on na gruncie polskim głęboko mądrą myśl Johna Locke'a: *where there is no law, there is no freedom*. Receptą, swoistą solucją, byłaby zmiana stosunków społecznych, zniesienie poddaństwa, zrównanie stanów. Było to w ówczesnej sytuacji niemożliwe. Jednak przyczynek do poprawy pozycji chłopów należy szukać w definicji istoty ludzkiej. Ciekawą zaproponował Hugo Kołłątaj: *Czucie, potrzeby i siły składają jego [człowieka] istotność i nie mogą być przez żaden sposób oddzielone od jego osoby*. W wieku XVIII (a szczególnie w II poł.) nastąpiła więc duża, niespotykana dotąd zmiana w postrzeganiu człowieka. W pisarstwie doby oświecenia wyróżnia się koncepcję społeczeństwa według Stanisława Staszica. [...] *księgi prawa, w których już nie ma niewolników, poddanych, additus glebae, nie ma tertium ani quartum genus hominum, nie ma innych praw, innej sprawiedliwości dla chłopu, innej dla mieszczanina, innej dla ślacheccy, innej dla żyda, innej dla różnych wyznań ludzi. Już w niektórych narodach dla wszystkich społeczeństwo składających ludzi jeden jest Bóg* – pisał w *Rodzie ludzkim*⁷.

Filozofia nie jest przedmiotem moich dociekań w tej pracy. Zamieszczam jednak ten punkt celem unaocznienia aksjologicznych podstaw wyżej wskazanych działań reformatorskich.

Konkluzje

Rzeczpospolita gwarantowała jednostce wolność. Tak mówimy o stanie szlacheckim, ale to właśnie o nim powinniśmy mówić, gdyż szlachta stanowiła *naród polityczny*. Polska jest fenomenem na tle państw Zachodu, gdyż udało się zapewnić jednostce swobody przy jednoczesnym zachowaniu jednolitości, unitarności struktur państwowych. W innych państwach, śmiało to można rzec, mieliśmy absolutyzację władzy. Innym przejawem było osłabienie struktur centralnych (rozdrobnienie), co widzimy na przykładzie państweczek niemieckich.

Niniejsza publikacja przeczy tym głosom, które sugerują iż Polska nie ma tradycji w kształtowaniu praw podmiotowych. Jednak, jak dowodzą wszystkie przywołane tutaj wydarzenia oraz akty prawne polskie doświadczenie i wkład w wyznaczanie *granic wolności jednostki* jest niepodważalny. Nie ulega zatem wątpliwości wyjątkowość systemu politycznego Rzeczypospolitej. Błędem, jak się zdaje, jest również umniejszanie, pewna degradacja moralna szlachty w opracowaniach zbiorczych polskich historyków doby PRL. Teza przeze mnie postawiona (o wzięciu ciężaru zarządzania państwem przez szlachtę) wydaje się słuszna w świetle przedstawionych wyżej faktów i okoliczności.

Ostatnim, ale równie ważnym akcentem tej pracy jest zauważenie polskiego oświecenia. Duch nowej epoki wniknął do polskiego prawodawstwa tamtego okresu. Bywa to nierzadko pomijane w dyskusjach o Rzeczypospolitej, wszak nie zaobserwowaliśmy skutków reform. Nie mieliśmy tej możliwości z powodu rozbiorów. Postawienie *Konstytucji 3 maja* obok *Deklaracji praw człowieka i obywatela* wywołuje mimowolny sprzeciw. Jakże możemy mówić o równości w społeczeństwie stanowym? Utrzymanie dominującej pozycji stanu szlacheckiego w stosunkach społecznych dla wielu wyklucza idee oświeceniowe. Wiedząc, jak rewolucja francuska *pożerała własne dzieci* i do jakiego terroru doprowadziła, winniśmy zrewidować nasze myślenie. Powolna ewolucja ustroju byłaby dużo lepszym rozwiązaniem. *Byłaby* – gdyż finalnie się nie zmateriałizowała.

Bibliografia:

1. Witold Wołodkiewicz, Maria Zabłocka, *Prawo rzymskie / Instytucje*, Warszawa 2009 r.
2. Juliusz Bardach, Bogusław Leśnodorski, Michał Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009 r.
3. Urszula Augustyniak, *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2008 r.
4. Adolf Pawiński, *Rządy sejmików w Polsce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978 r.
5. Stanisław Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej w: Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego LXVII, prace prawnicze, zeszyt 12*, Kraków 1963 r.
6. Wacław Uruszczak, *Ustawy okołokonstytucyjne Sejmu Wielkiego z 1791 i 1792 roku*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, 2013, 6(3), str. 247-258, doi: 10.4467/20844131KS.13.014.1608, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
7. Irena Stasiewicz – Jasiukowa, *Człowiek i obywatel w piśmiennictwie naukowym i podręcznikach polskiego oświecenia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1979 r.